Rok I. Warszawa, Środa 24 Lipca 1929 r. Nr. 161

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PRZYKRA SPRAWA

Zakwestjonowanie przez Radę Organizacyjną Zjazdu Polaków z zagranicy, dokonanego przez aklamację na plenum Zjazdu, wyboru delegata Episkopatu polskiego do Rady Zjazdu wywołało w całem społeczeństwie zrozumiałe oburzenie i liczne protesty na łamach prasy katolickiej. „Dzień Polski" z dnia 22 b. m. zwraca się bezpośrednio do p. Marszałka Senatu, prof. Szymańskiego, jako prezesa Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, aby w interesie słusznie dotkniętych uczuć uczestników Zjazdu czemprędzej zechciał spowodować wyjaśnienie i sprostowanie całej tej niezwykle przykrej sprawy. Wątpliwem się jednak wydaje czy p. Marszałek Szymański zechce w interesie dotkniętych uczuć religijnych uczestników Zjazdu „spowodować wyjaśnienie tej przykrej sprawy". Wszak nie kto inny, jeno p. profesor Szymański w swej mowie powitalnej niezwykle boleśnie dotknął uczucia religijne uczestników Zjazdu, zarzucając bez podstawnie przedstawicielom organizacyj katolickich w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej fanatyzm i dążności wichrzycielskie, rzekomo równie szkodliwe dla sprawy polskiej, jak wywrotowa działalność polskich żywiołów radykalnych w Bolszewji.

Nie fanatyzm religijny, ani chęć szkodzenia Ojczyźnie, powstrzymały kler polski i organizacje katolickie od wysłania swoich delegatów na Zjazd w Warszawie, lecz doniosłe racje religijne i narodowe, które nic wspólnego nie mają z komunizmem i wichrzycielstwem sekciarskiem. Wystarczy tu zaznaczyć, że niektórzy z pośród organizatorów pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby nie dopuścić do przybycia na Zjazd większej ilości przedstawicieli żywiołów szczerze katolickich i narodowych. W wielu miejscowościach w Kanadzie, Brazylji i Argentynie duchowieństwo polskie i organizacje katolickie dowiedziały się o mającym sie odbyć Zjeździe dopiero z prywatnych informacyj, otrzymanych z Polski za pośrednictwem Stowarzyszeń emigracyjnych, prasy lub kancelarji prymasowskiej w Poznaniu. Pomimo to delegaci organizacyj katolickich stanowili większość uczestników Zjazdu i wywarli decydujący wpływ na przebieg obrad i uchwał Zjazdu.. Dzięki ich zabiegom wysłano telegram gratulacyjny do Ojca św., przyjęto szereg doniosłych rezolucyj w sprawie pracy duszpasterskiej wśród Polaków na emigracji, wreszcie dokonano wyboru delegata Episkopatu polskiego do Rady Zjazdu. Delegaci emigracji polskiej, będącej w swej olbrzymiej większości katolicką i szczerze narodową, spełnili swój obowiązek i stanęli na wysokości swego zadania. Niestety, najgłówniejszy ich postulat, a mianowicie wejście w skład członków Rady Związku przedstawiciela Prymasa Polski, został sparaliżowany przez jakieś zakulisowe czynniki. Czynniki te — to pewien zespół jednostek z obozu radykalno - liberalnego, który chce za wszelką cenę osłabić wpływ Kościoła i duchowieństwa wśród emigracji polskiej i usiłuje zaszczepić na organiźmie tej emigracji trujące zarazki i bakcyle ideologji bezwyznaniowej.

Rzecz zrozumiała, że ta propaganda, wroga Kościołowi i religji, narusza również węzły, łączące emigrację polską z Ojczyzną i wzmacnia działalność żywiołów wywrotowych i komunistycznych.

Religja katolicka i akcja duszpasterska duchowieństwa są najsilniejszą ostoją i twierdzą polskości i ducha narodowego na emigracji. To też złą usługę oddaje Państwu i narodowi polskiemu ten, kto utrudnia i osłabia duszpasterską działalność duchowieństwa polskiego wśród rodaków naszych, przebywających stale lub czasowo poza granicami Ojczyzny.

M.

ŻAŁOBNY OKRĘT

OSTATNIA PODRÓŻ Ś. P. MAJORA IDZIKOWSKIEGO

PONTA DELGADA. (PAT). — Zawinął tu statek marynarki polskiej „Iskra", wiozący zwłoki mjr. Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem mjr. Kubala czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania. Mjr. Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, iż na Azorach niema terenów do lądowania. W związku z propozycją kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, mjr. Kubala stwierdził, iż gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy lot przez Atlantyk, pod warunkiem, iż Rząd polski przyjmie tę propozycję.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD. (PAT.). — Minister Handlu i Przemysłu, którego dymisję król przyjął, złożył prasie następujące wyjaśnienie o przyczynach swej dymisji:

Jedyna przyczyna mej dymisji — powiedział Minister — jest ta, że w sprawie ostatecznej likwidacji stosunków agrarnych stanąłem na stanowisku, iż projekt ustawy już opracowany powinien być przyjęty w linjach ogólnych bez zmian. Natomiast większość Rady Ministrów uważała, że projekt powinien być w kilku istotnych punktach ponownie rozpatrzony. Chodzi tu w rzeczywistości o dobrze pojęty interes wieśniaków. Z tym interesem trzeba się przedewszystkiem liczyć, jak również z interesem ogólnym życia gospodarczego

Ponieważ argumenty, które przeciwstawiano memu poglądowi, nie mogły mnie przekonać, a z drugiej strony nie można było znaleźć rozwiązania kompromisowego, wyciągnąłem konsekwencję z mego stanowiska i przedstawiłem prośbę o dymisję. Poza gabinetem, jako dobry Horwat i dobry Jugosłowianin, poświęcę wszystkie swe siły poparciu wielkich idei, które znalazły wyraz w historycznym manifeście z dnia 6 stycznia.

Jestem przekonany, że w ramach tych idei znajdą pomyślne i słuszne rozwiązanie wszystkie zagadnienia narodowe. Rząd jen. Żywkowicza w ciągu sześciu miesięcy swej działalności dokonał wielu doniosłych prac. Będę w dalszym ciągu współpracował nad dziełem konsolidacji narodowej.

REFORMY W RUMUNJI

BUKARESZT. (PAT.). — Izba uchwaliła 281 głosami przeciwko 6-ciu ustawę o reformie administracji. Po głosowaniu zgotowano wielką owację Ministrowi Spraw Wewn. Przeciwko ustawie głosowali tylko socjaliści. Niemcy powstrzymali się od głosowania, gdyż, jak oświadczył poseł Roth, przewodniczący partji, przedstawicielowi ajencji Radora, zmiany w ustawie, ułożone pomiędzy Ministrem Wajda Wojewod, a posłem Brandschem i przyjęte przez Rząd, nie dają całkowitego zadośćuczynienia mniejszości niemieckiej. W dniu wczorajszym ustawa złożona została w Senacie.

PROCES ULITZA

KATOWICE. (PAT.). — Wczoraj o godz. 9 min. 15 rozpoczął się tu przed Izbą Karną Sądu Okręgowego proces przeciwko Ottonowi Ulitzowi, przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu i b. posłowi sa Sejm Śląski, oskarżonemu o pomoc do dezercji poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu, jako przewodniczący Volksbundu, wystawił na blankiecie firmowym Volksbundu poświadczenie z datą Katowice 15 czerwca 1925 r., stwierdzające, iż Bialucha jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi występek z paragrafów 89-go i 102-go ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Trybunałowi przewodniczy prezes Izby Karnej dr. Herlinger, sędziami są wiceprezes Miszkel i sędzia okręgowy Borodzic. Oskarża prokurator Małkowski. Bronią oskarżonego adw. dr. Baj z Katowic i adw. Śmiarowski z Warszawy. Na sali było kilkunastu sprawozdawców pism krajowych i kilkunastu sprawozdawców pism zagranicznych oraz kilkadziesiąt osób z publiczności. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który zeznawał w języku niemieckim.

Oskarżony zaprzeczył, by powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, w szczególności, by podpis pochodził z jego ręki. Przewodniczący powołał 34 świadków tak ze strony oskarżenia jak i obrony. Obrońcy wnieśli o dopuszczenie nowych rzeczoznawców prócz powołanego z urzędu prof. Króla z Krakowa. Sąd po naradzie rozstrzygnął, że zawezwie tych rzeczoznawców, o ile w toku roprawy zajdzie tego potrzeba. Zkolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

BOLESNE ROZSTRZYGNIĘCIE

PARYŻ. (PAT.). — Większość prasy charakteryzuje fakt ratyfikacji układów w sprawie długów, jako rozstrzygnięcie nieuniknione, jakkolwiek bolesne.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. MINISTER ROLNICTWA

W dniu 27 b. m. Minister Rolnictwa, p. K. Niezabytowski, przybędzie do Warszawy, a następnie uda się do Małopolski, aby towarzyszyć P. Prezydentowi Rzplitej przy objeździe ośrodków rolniczych.

P. WICEMINISTER DOLEŻAL

Dnia 22 b. m. po krótkim pobycie w Poznaniu powrócił do Warszawy p. wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Fr. Dożal. Wiceminister Doleżal objął urzędowanie.

WYBÓR POLSKI DO RADY LIGI NAR.

Jak wiadomo w roku bieżącym wygasa trzechletni mandat Polski w charakterze członka Ligi Narodów. Na skutek przyznanego przez Ligę Polsce w roku 1926 prawa relekcji na niestałego członka Rady wystawi Polska 2-go września roku bieżącego w Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie ponownie swą kandydaturę. Wybór Polski do Rady Ligi Narodów na nadchodzącej sesji ma być podobno zapewniony. Powierzenie ponownego członkowstwa Rady Ligi nastąpi uchwałą powziętą zwykłą większością głosów Zgromadzenia Ligi Narodów.

ZANIECHANIE DOŻYNEK W SPALE

Uroczystości dożynkowe, jakie odbywały się rok rocznie w rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale zostaną w tym roku zaniechane. Centralne Towarzystwo Rolnicze, które organizowało te uroczystości w porozumieniu z kancelarją cywilną Pana Prezydenta zdecydowało nie odbywać w tym roku dożynek w Spale ze względu na wyrażoną przez Głowę Państwa życzenia, nie przeszkadzania urzędnikom, korzystającym z urlopów letnich zwiedzania wystawy poznańskiej. Ostatnio zdecydowane zostało, że dożynki w Spale odbywać się będą co trzy lata. Najbliższa uroczystość tego rodzaju odbędzie się zatem dopiero w roku 1931.

PRZYJAZD KOMISARZA GDAŃSKA

Po powrocie p. Min. Zaleskiego z zagranicy nastąpi przyjazd nowego komisarza Ligi Narodów w Wolnem Mieście Gdańsku. Do Warszawy komisarz Ligi markiz Gravina przybędzie dla złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu w pierwszych dniach sierpnia.

OBOSTRZENIA PRASOWE

Min. Spraw Wewn. wydało do wszystkich województw i komisarjatu Rządu m. stoł. Warszawy okólnik, w którym powołuje się na to, że wydawane przez ajencje prasowe i dziennikarskie biuletyny, posiadają wszelkie cechy czasopism w rozumieniu obowiązującego prawa prasowego poddaje te biuletyny przepisom obowiązującym wszystkie czasopisma. Tak więc biuletyny, podawane będą cenzurze na równi z dziennikami, będą musiały zamieszczać podpisy redaktora i wydawcy, oraz przesyłać przepisaną ilość egzemplarzy odpowiednim władzom.

PRACE BUD[illegible]

Min. Poczt i Telegr[illegible] [illegible]akończyło już prace, związane z przygotowaniem preliminarza budżetowego na r. 1931—32 i przesłało go do Min. Skarbu.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent zwiedził stadninę ordynacji Potockiego w Albigowej, poczem odjechał w dalszą drogę w towarzystwie Wojewody p. Gołuchowskiego, generała Galicy i świty. Po drodze p. Prezydent zatrzymał się w Miejscu Piastowem. Dostojny Gość zwiedził szkołę rękodzielnicza dla sierot, prowadzoną przez księży Michalitów, w której powitał go dyr. ks. Sobczak.

Opuściwszy Miejsce Piastowe p. Prezydent przyjechał około godz. 12 na tereny naftowe. Wśród świstu syren kopalni naftowych zatrzymało się auto p. Prezydenta przed kopalnią nafty Rogi przy bramie triumfalnej, gdzie przemówił do p. Prezydenta prezest kraj. Tow. naftowego, sen. Długosz, witając Głowę Państwa.

Następnie odprowadzony przez miejscowe władze odjechał p. Prezydent do Krosna gdzie powitał go burmistrz miasta Krukierek i przedstawiciele duchowieństwa. P. Prezydent skierował się do lokalu rady powiatowej. Tam oczekiwali na jego przybycie przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwa, społeczeństwa i ludności. Po przemówieniu starosty Raczego, p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do pałacu małopolskiego Tow. naftowego w Polsce, gdzie odbył się obiad na cześć Dostojnego Gościa.

Po powitaniach Dostojny Gość udał się do nowego szybu „Równe", gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie szybu, który nazwano imieniem i nazwiskiem pana Prezydenta. Gdy p. Prezydent przeciął wstęgę, puszczono w ruch maszynę i zapuszczono pierwsze świdry. Dostojny Gość zabawił dłuższą chwilę w szybie, a następnie udał się pod pomnik pioniera ruchu naftowego w polskim przemyśle, ś. p. Ignacego Łukasiewicza, gdzie przemówił prof. akademji górniczej z Krakowa, inż. Bielski.

Następnie odjechał pan Prezydent do Krosna, gdzie powitał go burmistrz miasta Krukierek, przedstawiciel duchowieństwa Merena. Pan Prezydent skierował się do lokalu rady powiatowej, gdzie oczekiwali na jego przybycie przedstawiciele miejscowych władz, duchowieństwa i ludności. Po przemówieniu starosty Raczego, pan Prezydent udał się do pałacu mał. tow. naftowego w Polance, gdzie odbył się obiad. Pan Prezydent pozostał w towarzystwie techników naftowych do godz. 16-ej, poczem, żegnany owacyjnie odjechał w dalszą drogę.

Przed wyjazdem z Krosna pan Prezydent R. P. oglądał pociąg traktorowy do przewożenia i windowania ciężarów dla celów przemysłowych. Pociąg ten ofiarował koncern naftowy „Małopolska" do uznania pana Prezydenta. Podczas dalszego zwiedzania Krosna, obejrzał p. Prezydent elektrownię w Męcinku, obsługującą pięć powiatów. Stamtąd pan Prezydent wraz z przedstawicielami przemysłu naftowego udał się do gazociągu nr. 3 „Jaszczenie", gdzie dokonano wytrysku ropy. Żegnany owacyjnie odjechał do Jasła, dokąd przybył o godz. 18-ej. Przy bramie triumfalnej powitał pana Prezydenta burmistrz Wilusz i inni. Wśród wiwatów i okrzyków tłumu pan Prezydent udał się do rafinerji nafty. Specjalnie dłuższą chwilę poświęcił p. Prezydent zwiedzaniu jedynej w Polsce dystylarni wysokoprominennej. Stamtąd pan Prezydent udał się na zwiedzanie kolonji wakacyjnej dzieci górnośląskich. O godz. 21-ej odbył się obiad, wydany przez władze miejskie. Po obiedzie pan Prezydent udał się na spoczynek.

Następnie pan Prezydent udaje się do Tarnobrzegu, potem wróci do Krakowa.

PROCES P. WÓJCIKA

Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu na dwóch oficerów 36 p. p. L. A: por. Cebrowskiego i por. Nowaczyńskiego — Józefowi Wójcikowi wyznaczona została na dzień 18 września r. b.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Wyczański (referent) przy udziale sędziego Hermanowskiego i Komorowskiego.

Obronę oskarżonego wnosić będzie adw. Kijeński; rzecznikiem zaś poszkodowanych oficerów będzie adw. Franciszek Pascholski.

ZATARG CHIŃSKO-SOWIECKI

NIEOCZEKIWANE KOMPLIKACJE

Stanowisko Z. S. S. R. wyklucza pokojowe załatwienie.

MOSKWA (PAT.). — (Tass). — Komisarjat Spraw Zagranicznych ogłasza następujący komunikat:

Rząd francuski zwrócił się do Rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko - chińskiego. Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez Ministra Brianda Ambasadorowi Dowgalewskiemu i w Moskwie przez Ambasadora Herbette Karachanowi. W dniu onegdajszym Karachan w imieniu Rządu sowieckiego udzielił Ambasadorowi francuskiemu Herbette odpowiedź, zaznaczając, że propozycja francuskiego Min. Spr. Zagr. winna być należycie oceniona.

Wszelako Rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta nie ma racji bytu, wobec odmowy władz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia, jak to już zaznaczyła nota Rządu sowieckiego z dnia 13 lipca. Co dotyczy sprawy możliwych późniejszych komplikacyj to Rząd sowiecki musi zaznaczyć, iż nikt tak nie troszczy się o utrzymanie pokoju, jak właśnie Rząd sowiecki, ile to od niego zależy. Niema najmniejszej wątpliwości, że Związek Sowiecki był i pozostanie szańcem pokoju.

Pogłoski o starciach

LONDYN. (PAT.). — Reuter donosi z Nankinu: Głównodowodzący wojsk chińskich w Mandżurji, Czang - Tsu-Liang, doniósł Rządowi chińskiemu, iż wojska sowieckie przeszły do ataku nad rzeką Suisenho. Oddziały chińskie zajęły pozycję obronną. Wojska sowieckie posługiwać się miały podczas ataku gazami trującemi.

MOSKWA. (A.W.). — Komunikat o przejściu granicy przez uzbrojony w karabiny maszynowe oddział czerwonej armji uzupełniają, że nie był to oddział armji, lecz oddział chińskich komunistów. Około 20 ludzi wziętych do niewoli, zostało przez wojska chińskie rozstrzelanych.

Komuniści wyjęci z pod prawa

MOSKWA. (A.W.). — Jak utrzymują tu w związku z ogłoszeniem stanu wojennego w trzech wschodnich prowincjach Chin, władza administracyjna została przekazana wojsku. Chińska partja komunistyczna została ogłoszona, jako znajdująca się poza prawem.

Przygotowania wojenne

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Pekinu: Gubernator Mandżurji wyjechał do Nankinu celem wzięcia udziału w konferencji attachés cywilnych i wojskowych z Rządem. Z Charbina donoszą, że komenda wojsk chińskich wysłała 200 tysięcy żołnierzy na granicę mandżursko-sowiecką, celem zajęcia tamtejszej linji obronnej.

MOSKWA. (A.W.). — Donoszą tu, że Marszałek Czang - Sue - Liang otrzymał od prezydenta Chin Czang - Kaj - Szeka polecenie objęcia komendy głównej sił zbrojnych Chin w Mandżurji. Marszałek Czang - Sue - Liang opuścił miejscowość kuracyjną Pejtago i przybył do Mukdenu. W chińskich kołach politycznych wywołało zdziwienie, że w tym czasie, kiedy sytuacja w Mandżurji stawała się coraz bardziej naprężona, głowa Rządu, Czang - Sue-Liang spokojnie pędził czas w uzdrowisku i dopiero na formalny rozkaz Rządu centralnego przybył do Mukdenu.

BERLIN. (PAT.). — Telegraphen - Union donosi z Moskwy, że rewolucyjna Rada Wojenna mianowała byłego komendanta okręgu moskiewskiego Kujbyszewa głównodowodzącym sił zbrojnych sowieckich na wschodzie. Kujbyszew, dawny oficer armji carskiej, który w r. 1917 przeszedł do bolszewików, przybył do m. Błagowieszczeńska i objął naczelne dowództwo armji sowieckiej.

MOSKWA. (A.W.). — Według otrzymanych wiadomości z Dalekiego Wschodu, główna kwatera armji sowieckiej została umieszczona we Władywostoku, gdzie prowadzone są gorączkowe przygotowania czerwonej armji. Wojska sowieckie koncentrują się na wielkim łuku, jaki tworzy rzeka Amur koło Błagowieszczeńska.

MOSKWA. (A.W.). — Donoszą tu z pogranicza chińskiego, że przybyły do Hajlaru 4 pułki kawalerji i 3 tanki.

Chiny nie dadzą się upokorzyć.

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Pekinu, że sytuacja między Rosją Sowiecką a Chinami jest jeszcze ciągle nie wyjaśniona. Zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, jakoby wojska sowieckie zajęły mandżurskie stacje pograniczne Mandżuli i Pogranicznaja. Jenerał Czang - Kaj - Szek w okólniku wystosowanym do podwładnych jenerałów i żołnierzy, oświadcza, że Chiny nie dadzą się upokorzyć. Chiny nie życzą sobie wprawdzie żadnej wojny z Rosją Sowiecką, muszą jednak praw swoich bronić. Chiny muszą się złączyć przeciw czerwonemu imperjalizmowi i podejmą walkę z Rosją Sowiecką, jeżeli to będzie konieczne.

LONDYN. (PAT). — **Odezwa, jaką Min. Spraw Zagr. w Nankinie skierowało do Rządów, posiadających reprezentację w Chinach, omawia działalność wywrotową, jaką Sowiety prowadzły w Chinach, oraz zapewnia, że Chiny, jako jedno z państw, które podpisało pakt Kellogga, uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by powstrzymać się od wszelkiej działalności, mogącej doprowadzić do zakłócenia pokoju międzynarodowego, ale gdyby Rosja Sowiecka rozpoczęła kroki zaczepne, Chiny będą broniły się przeciw najeźdźcom.**

Odezwa oskarża Rząd sowiecki, iż spiskował w celu obalenia Rządu narodowego w Chinach, oraz oznajmia, że rewizja, dokonana w sowieckim konsulacie w Charbinie doprowadziła do ujawnienia dokumentów, dotyczących organizacji terorystycznej i potajemnej armji. Władze były zmuszone przedsięwziąć odpowiednie kroki w sprawie kolei żelaznych oraz wydać konieczne zarządzenia, by zapobiec możliwości wewnętrznych zamieszek. Rząd narodowy rozpoczął publikację w tłumaczeniu znalezionych podczas rewizji w Charbinie dokumentów, w celu poparcia sformułowania oskarżeń.

Pośrednictwo mocarstw

BERLIN. (PAT.). — „Börsen Kurier" informuje, że berlińskie koła polityczne oczekują w związku z interwencją prezydenta Hoovera szybkiego załatwienia konfliktu sowiecko - chińskiego w drodze pokojowej. Konflikt ten, podkreślają koła berlińskie, odbił się bezpośrednio niekorzystnie na interesach niemieckich przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej, ponieważ wskutek zerwania komunikacji kolejowej między Rosją sowiecką a Chinami, tranzyt niemiecki na Dalekim Wschodzie mocno ucierpiał.

Sowiety naruszyły pakt Kellogga

LONDYN. (PAT.). — Biuro Reutera donosi z Nankinu: Min. Spraw Zagr. Rządu nankińskiego wystosowało do Sowietów drugą notę, ponawiającą życzenie załatwienia sporu o kolej wschodniochińską w drodze rokowań pokojowych. Niezależnie od tego chińskie Min. Spraw Zagr. wysłało odrębne noty jednobrzmiące do mocarstw -sygnatarjuszy paktu Kellogga, oświadczające, że Chiny gotowe są wprawdzie bronić swych praw, nie mają jednak chęci wszczynać wojny z Rosją. W notach tych specjalnie podkreślono, że Sowiety, przechodząc do ofenzywy na granicy mandżurskiej, naruszyły przez to ducha paktu Kellogga.

Chiny dotrzymają paktu

WASZYNGTON. (PAT.). — Tutejszy poseł chiński, działając zgodnie z instrukcjami, otrzymanemi z Nankinu, zakomunkował Sekretarzowi Stanu Stimsonowi, iż Chiny pozostaną wierne zobowiązaniom, wypływającym z paktu Kellogga i kontynuować będą swą działalność w tym duchu.

Skutki burzy

KOWNO. (A.W.). — Wskutek gwałtownej burzy w Szawlach zawaliła się wieża wodociągowa. Przybyła natychmiast straż ogniowa wydobyła z pod gruzów 2 robotników, którzy w chwili zawalenia znajdowali się w okolicy wieży. Jeden z robotników odniósł bardzo ciężkie obrażenia cielesne, drugi natomiast wyszedł zupełnie bez szwanku.

Echa zajść lwowskich

LWÓW. (AW). — Przeciwko studentom wyższych uczelni, aresztowanym w czerwcu r. b. w związku z zajściami antysemickiemi został wygotowany akt oskarżenia, który obejmuje 32 osoby. Wśród tych 27 oskarżonych jest o zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego przez najście na dom żydowskiego towarzystwa szkół, ludowych i średnich i demolowanie go oraz za wystąpienia i nieposłuszeństwo organom policji. 5 osób będzie odpowiadało za wystąpienia w związku z wypadkami. Akt oskarżenia został przesłany celem doręczenia oskarżonym, przyczem śledztwo ma być prowadzone w przyśpieszonem tempie. Rozprawa nastąpi w sierpniu.

Straszny wypadek

65 OSÓB UTONĘŁO

LAHORE. (Indje). — Otrzymano tu wiadomość o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na rzece Chenab; mianowicie, łódź, wioząca około 100 osób, wpadła w wir, przewróciła się, przyczem zdołano uratować tylko 35 osób. Władze zarządziły przeprowadzenie specjalnego śledztwa w sprawie tej katastrofy.

Gdzie będzie konferencja

PARYŻ, (AW). Donoszą z Paryża, że ambasador ang. na wczorajszej konferencji z Briandem, oświadczył, że Anglja godzi się na to, aby projektowana konferencja nie odbyła się w Londynie, a w jakiejś miejscowości na kontynencie, życzy sobie jednak, aby miasto nie było zbyt oddalone od Londynu, jak Locarno lub Lozanna. Przypuszczają że miejscem konferencji wybraną zostanie Ostenda lub Haga.

Jugosławja a plan Younga

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Białogrodu: Jugosłowiański minister Spraw Zagranicznych otrzymał ze strony rządu angielskiego wezwanie w kierunku zwołania delegatów na konferencję międzynarodową, na której przedyskutowany zostanie plan Younga. W oczekiwaniu tego wezwania rząd jugosłowiański zaprosił swoich posłów w Londynie i Paryżu, jako też stałego delegata przy komisji reparacyjnej do Białogrodu, celem udzielenia im wskazówek, dotyczących stanowiska Jugosławji, odnośnie do planu Younga. Delegaci jugosłowiańscy otrzymali jednocześnie instrukcje, dotyczące rokowań w sprawie długów przed wojennych.

Sowiety—Anglja

Sowiecki policzek labourzystom

BERLIN. (PAT.). — Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt'u donosi, iż rząd sowiecki zdecydował się mianowicie wysyłać pełnomocników swych do Londynu, celem omówienia warunków wznowienia stosunków dyplomatycznych, dopóki rząd angielski nie złoży ze swej strony oświadczenia w sprawie podjęcia tych stosunków.

Japonja neutralna

LONDYN. (PAT.). — Według wiadomości z Tokio, dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcje władzom kolei południowo - mandżurskiej, by odmawiały przewozu chińskich wojsk i amunicji, oraz by nie pozwalały na przekrzaczanie terytorjum kolejowego uzbrojonym oddziałom chińskim, bez pozwolenia lokalnych japońskich dowódców.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

Wiadomości, nadchodzące z Dalekiego Wschodu, są sprzeczne: jedne donoszą, że wojska sowieckie, zająwszy miasta: Pograniczna i Mandżuli, przekroczyły Sungary, dopływ Amuru. Inne znowu temu przeczą. Więcej jednak są zbliżone do prawdy wiadomości, przeczące zajęciu tych miast. Gdyby bowiem wieści, donoszące o przekroczeniu Sungary przez wojska sowieckie, były prawdziwe, to byłby dowód, że Sowiety występują zaczepnie, co mało jest prawdopodobne, bo wojna w Mandżurji byłaby awanturą, bardzo wątpliwą co do skutków.

Pomyślny wynik każdej kampanji zależy od wielu przyczyn, przedewszystkiem od frontu wewnętrznego, który nie jest w tej chwili w Sowietach sprzyjający warunkom wojny na Dalekim Wschodzie.

Masa ludu wogóle nigdy nie chce wojny, szczególnie zawsze jest przeciwna kampanji, prowadzonej poza granicami państwa. Obok tego władza sowiecka w ostatnich czasach znajduje coraz więcej przeciwników wśród chłopów i nawet robotników. Na porządku dziennym są zabójstwa sowieckich urzędników przez chłopów. Zabójców pomimo gęstej sieci szpiegowskiej przeważnie nie ujawniają, co dowodzi, że ich ukrywają ci, którzy o tem wiedzą; a to znowu dowodzi, że nastrój wsi jest wrogi dla Sowietów. Trudno jest wojować na froncie zewnętrznym, gdy walka wre na froncie wewnętrznym.

Przy tem wszystkiem daje się w Sowietach odczuć dotkliwy brak przedmiotów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem chleba. Z chwilą wybuchu wojny położenie gospodarcze jeszcze się pogorszy, co może wywołać bunty głodującej masy.

Teatr działań wojennych, Mandżurja, jest dla Sowietów bardzo niedogodny, co potwierdziła wojna rosyjsko - japońska. Jest to bowiem kraj odległy od Moskwy o 6.000 klm., połączony od Omska do Nerczyńska — prawie 3.000 klm. tylko jednym torem kolejowym. Jeszcze Japończycy obliczyli, że Rosja, posiadająca tylko jeden tor kolejowy, przecinający olbrzymią Syberję, nie może mieć licznej armji na Dalekim Wschodzie. Im armja będzie liczniejsza, tem będzie gorzej zaopatrzona. I to się sprawdziło w czasie wojny rosyjsko - japońskiej.

Podczas wojny domowej walki toczyły się wzdłuż kolei syberyjskiej w ciągu wielu miesięcy, wskutek czego tor kolejowy został uszkodzony w wielu miejscach. Rząd sowiecki nieco go poprawił, ale nie doprowadził do takiego stanu, jaki był w 1903 — 1905 r. Dzięki temu zdolność przewozowa kolei syberyjskiej jeszcze się zmniejszyła. Armje zaś walczące niepomiernie wzrosły, zapotrzebowanie amunicji wielokrotnie się zwiększyło. Wszystko to dowodzi, że jeden tor kolejowy, rzucony na tak olbrzymiej przestrzeni, nie podoła wymaganiom wojny współczesnej.

Co się tyczy liczby wojska sowieckiego, rozmieszczonego na Dalekim Wschodzie oraz jego wyszkolenia i technicznego zaopatrzenia tam i w kraju, to brakuje nam dokładnych danych. Wiadomo jest tylko tyle, że po przegranej wojnie z Polską Sowiety zwróciły wielką uwagę na reorganizację, wyszkolenie i techniczne zaopatrzenie swej armji.

O wojsku chińskiem mamy jeszcze mniej wszelkich danych. Misja Borodina wiele pracowała nad reorganizacją i wyszkoleniem Chińczyków. Po ucieczce Borodina z Chin pracę jego misji podjęli i prowadzili oficerowie niemieccy z pułkownikiem Bauerem na czele.

Sądzić można, że wojna domowa, tocząca się w Chinach od dłuższego czasu, dała możność wykorzystania teoretycznych rad i wskazówek Borodina i Bauera i wypróbowania ich w praktyce na polu walki.

Należy jednak przypuszczać, że pod względem technicznym wojska sowieckie są lepiej zaopatrzone, niż wojska chińskie. Ale na polu walki oprócz siły technicznej wielką jeszcze rolę odgrywa siła moralna. Czy moc ducha żołnierza sowieckiego, rzuconego na pola Mandżurji, jest wyższa, niż żołnierza chińskiego, wykazać może tylko krwawe doświadczenie na polu walki.

Tak sprawa przedstawia się wewnątrz kraju z punktu widzenia teoretycznego. Co się tyczy warunków zewnętrznych, to trzeba się spodziewać, że Japonja nie będzie przypatrywała się obojętnie wojnie sowiecko - chińskiej.

Japonja, dusząca się na swych wyspach, szuka obszarów do kolonizacji. W Chinach od pewnego czasu panuje nastrój antyjapoński, wskutek czego Japończycy mniej na nie liczą.

Natomiast po zagarnięciu Korei pożądliwem okiem spoglądają na obszary i bogactwa syberyjskie. Coraz częściej w prasie japońskiej pisze się o wyzwoleniu Syberji z pod jarzma sowieckiego i utworzeniu państwa buforowego pod opieką Japonji. Od dłuższego czasu ktoś rozrzuca odezwy do „braci sybiraków“, obiecując wyzwolić ich z raju sowieckiego.

Należy więc spodziewać się, że w razie wojny sowiecko - japońskiej Japończycy wystąpią czynnie. Wtedy niepowodzenie sowieckie byłoby pewne. W razie zaś niepowodzenia wystąpiłyby narody ujarzmione: — Armeńczycy, Gruzini, którzy jęczą pod jarzmem sowieckiem.

Nie ulega wątpliwości, że emigracja rosyjska nie siedziałaby wtedy z założonemi rękami...

Władza sowiecka napewno wie o tem wszystkiem i to wszystko wzięła pod uwagę, zastanawiając się nad wojną z Chinami. Dlatego mało jest prawdopodobne, żeby Sowiety rozpoczęły wojnę zaczepną. Chiny też nie mają powodu do wojny zaczepnej, albowiem osiągnęły to, czego chciały, t. j. zagarnęły kolej wschodnio - chińską.

Słowem z punktu widzenia teoretycznego wojna chińsko - sowiecka jest mało prawdopodobna. Czasem jednak praktyka, wywijając koziołki, idzie wbrew teorji, ale na awantury niema lekarstwa.

Płk. Adolf Małyszko.

POBYT CZESKICH DZIENNIKARZY

W sobotę przybyła z Gdyni do Warszawy wycieczka porozumienia prasy czeskosłowacko - polskiej. Przed południem odbyło się posiedzenie porozumienia prasowego, na którem prowadzono rozprawy nad wykonaniem uchwał poprzedniej konferencji w Luhaczowicach oraz nad sprawami, prowadzącemi do zbliżenia narodów obu państw. W rezultacie wyczerpującej dyskusji powzięto następujące uchwały:

„Członkowie czeskosłowackiego i polskiego komitetu Porozumienia Prasy czeskosłowackiej i polskiej, zebrani na dorocznej konferencji w Gdyni i w Warszawie w dniach 18 do 20 lipca r. b., stwierdzają z zadowoleniem, że ostatnio pogłębia się i umacnia w szerokiej opinji narodów obu państw świadomość wspólnych zadań politycznych, kulturalnych i gospodarczych, których urzeczywistnienie leży w interesie Czechosłowacji i Polski, związanych z sobą węzłami krwi i historji.

Prądów tych, wypływających z świadomości wspólnych celów i niebezpieczeństw oraz braterstwa krwi i kultury, nie mogą osłabić wystąpienia publicystyczne, notowane w ubiegłym roku sprawozdawczym, zarówno w prasie polskiej, jak i czechosłowackiej, które, z pominięciem wspólnych żywotnych celów sąsiadujących krajów, zbyt indywidualnie traktowały niektóre bieżące zagadnienia z życia Czechosłowacji i Polski, lub w ocenie stosunków wewnętrznych nie umiały się utrzymać na poziomie koniecznej bezstronności i przyjaźni, łączącej oba państwa.

Niemniej przeto, Konferencja Porozumienia Prasy Czeskosłowacko - polskiej, oceniając doniosłość współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej obu krajów, zaleca prasie obu państw rozwinięcie bardziej energicznej, niż dotąd, akcji propagandowej, w celu osłabienia niepożądanych skutków takich indywidualnych wystąpień publicystycznych, tak, aby nie mogły one utrudniać realizowania wspólnych żywotnych interesów, które życie powojenne świata narzuca narodom obu państw.

Zarówno prasa czeskosłowacka, jak i polska, dążąc do umocnienia tendencyj pokojowych, czuwając nad nienaruszalnością umów międzynarodowych, pragną współpracować usilnie nad utrwaleniem pokoju światowego“.

Nadto, wśród oklasków, przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez delegację czeskosłowacką: „Pod wrażeniem wspaniałego dzieła twórczego, które czeskosłowaccy uczestnicy Konferencji mogli stwierdzić na wystawie poznańskiej i w portach polskich, zwłaszcza zaś w Gdyni, delegacja czeskosłowacka proponuje, aby prasa poświęcała nadal wzmożoną uwagę wzrastającemu rozkwitowi gospodarczemu obu państw, i popierała go przez propagowanie systematycznej współpracy na polu produkcji, handlu i komunikacji. Delegacja uważa za wskazane zainicjować w prasie czeskosłowackiej dyskusję, którаby wyjaśniła korzyści, płynące ze skierowania czeskosłowackiego eksportu i importu przez porty polskie. We współpracy gospodarczej widzimy najlepszą podstawę zbliżenia politycznego“.

Następnie red. Hieronim Wierzyński wygłosił referat o mniejszościach narodowych w Czechosłowacji i Polsce, a red. ks. Władysław Zamykal o ubezpieczeniu społecznem dziennikarzy czeskosłowackich. Po podziękowaniu przez przewodniczącego konferencji p. Svihowsky'ego, naczelnikowi wydziału prasowego M.S.Z. p. Chrzanowskiemu i przemówieniach pożegnalnych prezesów obu komitetów pp.: Bazylewskiego i Svihovsky'ego zamknięto drugą konferencję Porozumienia Prasy Czeskosłowacko - Polskiej.

MAŁOPOLSKA A HARRIMAN

Dnia 22 b. m. odbyła się w Woj. Lwowskiem rozprawa w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana, odnośnie do 11 powiatów Woj. Lwowskiego.

Przewodniczył Wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski. Na rozprawie był też obecny delegat Min. Robót Publ., inż Nowicki, dalej prof. Politechniki lwowskiej, inż. Sokolnicki i inż. Fryze. Grupę Harrimana reprezentowali adw. Tempel, inż. Czaplicki i Martini. Zjawili się też przedstawiciele elektrowni.

Memorjały z zastrzeżeniami i objekcjami zgłosiły miasta: Tarnobrzeg, Rudnik nad Sanem, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Głogów, Brzozów, Rymanów, Rozwadów, Kolbuszowa i zakład zdrojowy Iwonicz. Przemawiali reprezentanci Rzeszowa, Rudnika, Brzozowa i Rymanowa popierając zarzuty zawarte w memorjałach. Prof. inż. Sokolnicki imieniem Jarosławia nietylko nie sprzeciwiał się nadaniu uprawnień, lecz przeciwnie prosił o włączenie Jarosławia do sieci Harrimana, podnosząc, że nadanie uprawnień Harrimanowi rozwiąże praktycznie zagadnienie elektryfikacji kraju.

Imieniem Harrimana zbijali zarzuty, inż. Czaplicki i adw. Tempel, zaznaczając, iż termin dla uprawnień 60-letni nie jest za długi. Dalej wyjaśniali, że ewentualne uprawnienia dają gwarancję, że większość przedsiębiorstw pozostanie w rękach amerykańskich i nie przejdzie w ręce wrogie, oraz, że nie naruszą istniejących uprawnień związków komunalnych i ponadto oświadczyli, że nie podnoszą sprzeciwu, aby przed nadaniem uprawnień Harrimanowi nadać uprawnienia tym związkom komunalnym, które w tym kierunku poczyniły już przygotowania. Harriman gotów jest wejść z odnośnemi miastami w porozumienie w sprawie objęcia miejskich przedsiębiorstw elektrycznych.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEMCY W CHINACH

Czas krakowski omawia rolę Niemców w dziedzinie zbrojeń chińskich:

— Nie przesadzając, stwierdzić należy, że Niemcy ubiegły już dzisiaj na tym terenie inne państwa i w każdym razie uczyniły republikę Chińską bardzo poważnym odbiorcą swoich wyrobów militarnych. „Niemiecki materjał wojenny i amunicja, które po wielkiej wojnie winne były ulec zniszczeniu, zostały zręcznie przetransportowane do Chin. Niejednokrotnie oficjalne sfery chińskie protestowały przeciwko temu w obawie komplikacyj międzynarodowych, ale dostawcy niemieccy manewrowali bardzo zręcznie i dopięli swego celu, nie wywołując skandalu“.

Jak daleko i w jakim precyzyjnym kierunku pójdzie dalsza akcja niemiecka na dalekim Wschodzie, przesądzać dziś trudno. W każdym jednak razie bieżący konflikt chińsko - rosyjski, wskazując, że przebudzona Azja do ponownej drzemki położyć się nie zamierza — zmusza do pilnego wejrzenia w te konszachtowe zabiegi, które Niemcy bez hałasu i emfazy na terenach chińskich z jak najlepszym, jak dotąd, wynikiem stosują.

„AMNESTJA“

Gazeta Warszawska pisze:?

— P. Marja Gorczyńska, bohaterka niezwykle przykrej afery a potem rozprawy, wszczętej na terenie związku aktorów, a zakończonej wykluczeniem „bohaterki“ ze związku na przeciąg jednego roku — ta oto p. Gorczyńska już wróciła na scenę teatru Letniego. Właściwie nie schodziła z niej wcale, grając do niedawna w komedji Krzywoszewskiego. Już szczebioce, już wdzięczy się, rozbawiona, jak gdyby nigdy nic... Czyżby wyroki sądu koleżeńskiego jej się nie imały, czyżby były fikcją, a w takim razie poco bawić się w sąd?

Od p. Gorczyńskiej trudno wymagać, ażeby kierowała się taktem i ambicją. Ale teatr, zwłaszcza utrzymywany z funduszów miejskich, ma obowiązek liczyć się z opinją, która również wydała już swój wyrok.

Onegdaj jedno z pism wieczornych doniosło, że p. Gorczyńska została „amnestjowana“ przez Zarząd Związku Aktorskiego (ZASP.) z okazji... setnej rocznicy zgonu Bogusławskiego. Szczególny, zaiste, sposób uczczenia jubileuszu twórcy sceny polskiej.

PUNKT ZWROTNY

Głos Prawdy nie widzi powodu do wielkiego zaniepokojenia z powodu wypadków na Dalekim Wschodzie.

— Mija piętnaście lat od owych również upalnych tygodni, które od drobnego konfliktu bałkańskiego doprowadziły do najstraszliwszej w dziejach katastrofy wojennej. Pewna część prasy europejskiej snuje na ten temat bardzo ponure analogje. Przy jaknajbardziej sceptycznej ocenie tego, co zostało dotychczas zdziałane dla utrwalenia pokoju, niema absolutnie żadnych podstaw do podzielania tak pesymistycznych zapatrywań na sytuację obecną i poddawania się płynącym stąd złowrogim alarmom.

Niemniej jednak sytuacja ta jest daleka od równowagi i nadchodzące miesiące, kiedy odbędzie się wielka konferencja mocarstw oraz zgromadzenie Ligi Narodów, mogą być uważane bez przesady za jeden z najważniejszych punktów zwrotnych w dalszym rozwoju polityki światowej.

CUI BONO?

Pod takim tytułem konserwatywno - ziemiański **Dzień Polski** pisze:

— Ogromne zdziwienie wzbudziło w prasie zakwestjonowanie przez Radę Organizacyjną Zjazdu Polaków z zagranicy, dokonanego przez aklamację na wniosek posła Baczewskiego, wyboru ks Prymasa Hlonda do Rady Zjazdu. Rada Organizacyjna popełniła swój rażący nietakt chyba przez jakieś nieporozumienie... Jakkolwiekbądź zwracamy się bezpośrednio do p. Marszałka Senatu, prof. Szymańskiego, jako prezesa komitetu organizacyjnego zjazdu, by w interesie słusznie dotkniętych uczuć uczestników zjazdu czemprędzej zechciał spowodować wyjaśnienie i sprostowanie całej tej mocno przykrej sprawy.

ŻYCIE KATOLICKIE

BOHATERZY LOTU NOWY JORK-RZYM U OJCA ŚW.

Ojciec św. udzielił audjencji bohaterom lotu Nowy Jork — Rzym, lotnikom amerykańskim: Williamsowi i Jancey'owi. Podczas audjencji Papież wypytywał ich o szczegóły lotu i życzył im powodzenia na przyszłość. Lotnicy wręczyli dwa listy z Ameryki, przywiezione przez nich drogą powietrzną: jeden od ks. Kardynała O'Connel'a, drugi zaś od ks. Müllera z parafji Old - Orchard. Żegnając się z lotnikami Ojciec św. ofiarował im medale, wybite z okazji jubileuszu kapłaństwa.

MAŁE SEMINARJUM W NIEPOKALANOWIE

Przed niespełna dwoma laty powstał w pobliżu Warszawy klasztor OO. Franciszkanów, do którego przeniósł się miesięcznik „Rycerz Niepokalanej" wraz z drukarnią i urządzeniami wydawniczemi. Nowoutworzona osada przybrała miano „Niepokalanów", ku czci Patronki dzieła Matki Najświętszej Niepokalanej.

Ponieważ pracują tam tylko zakonnicy, a nakład „Rycerza" ustawicznie rośnie (obecnie wynosi 120,000 egz.), przeto Ojcowie przyjmowali młodzieńców z powołaniem zakonnem — i nadal jeszcze przyjmują. Ci, poświęciwszy się niepodzielnie Niepokalanej, pozostają tam na zawsze w charakterze zakonnych Braci, pracując w administracji, drukarni, elektrowni, przy rozbudowie i t. d.

Od nowego roku szkolnego zaś otwiera się w Niepokalanowie także Internat czyli Małe Seminarjum dla powołań kapłańskich: przyjmowani będą na początek tylko chłopcy, którzy ukończyli III klasę gimnazjalną lub VII powszechną z dobrem świadectwem i nie przekroczyli jeszcze 16 lat życia. Powołanie zakonne i kapłańskie jest rzeczą najważniejszą. Opłata miesięczna za utrzymanie wraz z nauką wynosić będzie przez dwa początkowe lata po 50 złotych.

Podania o przyjęcie kierować należy pod adresem: Internat OO. Franciszkanów, Niepokalanów, p. Teresin Soch. (st. kol. Szymanów), ob. Warszawy.

NOWA DIECEZJA BERLIŃSKA

Zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską Prusami konkordat wprowadza w swym 2 artykule ważne zmiany w podziale państwa na diecezje. Najważniejszą z nich, poza ustanowieniem siedziby biskupiej w Akwizgranie, jest utworzenie nowej diecezji berlińskiej, która wraz z diecezją ermlandzką, prałaturą nullius w Pile oraz archidiecezją wrocławską stanowić będzie na przyszłość wrocławską prowincję kościelną.

Liczba wiernych w nowej diecezji berlińskiej wynosi 608.080, z czego przeważna część, gdyż około 470.000 przypada na sam Berlin. Dotychczas istniała w Berlinie jedynie książęco biskupia delegatura, na czele której stał książęco biskupi delegat. Od śmierci pierwszego berlińskiego biskupa — sufragana dr. Deitmera, sufraganja berlińska była osierocona. Delegaturą tymczasem zarządzał, jako administrator, najstarszy radca delegatury, prałat dr. Cortain. Spodziewano się przed zawarciem konkordatu, że osierocona od szeregu miesięcy metropolitalna sufraganja wrocławska zostanie niebawem obsadzona i że biskup sufragan będzie rezydował w Berlinie. Nie stało się tak, wobec tego, że okazał się potrzebny pobyt ks. sufragana w siedzibie metropolity. Obecnie uzyskują katolicy berlińscy całkowite zadośćuczynienie, wkrótce bowiem mieć będą wśród siebie własnego ordynarjusza. Będzie on zwierzchnikiem około 250 księży, należących do diecezji berlińskiej.

Berlin podzielony jest na 63 okręgi duszpasterskie: stary Berlin ma 14 parafij i 9 filij, Nowy Berlin — 26 par. i 14 fil., Brandenburgja ma 23 paraf. i 24 filje parafjalne, zaś Pomorze 16 par. i 20 filij. Ogółem więc diecezja berlińska liczy, mimo dużego obszaru, jaki zajmuje, tylko 146 duszpasterstw, a mianowicie 79 parafij i 67 filij parafjalnych. Jak z tego widać, nowa diecezja mieć będzie charakter diaspory; dość licznie będzie ona wyposażona w zakony, a mianowicie 11 zakonów męskich (w tem 3 zakony braci świeckich) posiada na terenie diecezji 15 klasztorów, 8 zakonów kapłańskich posiada klasztory w Szczecinie, kilka innych w Berlinie (dominikanie, franciszkanie, jezuici, salwatorjanie). (KAP).

KS. KARDYNAŁ VAN ROSSUM

JEm. Ks. Kardynał Van Rossum, prefekt św. Kongregacji de Propaganda Fide, obchodzi we wrześniu rb. złoty jubileusz kapłański. Na jubileusz uda się Ks. Kardynał do Amsterdamu. Katolicka ludność Holandji ofiaruje swemu kardynałowi kurjalnemu dar pamiątkowy.

KULTURA I SZTUKA

EMERYTURY DLA WDÓW PO SŁAWNYCH LUDZIACH

Wdowom wielu wybitnych przedstawicieli nauki i literatury angielskiej przyznane zostały przez rząd Anglji emerytury. Między innemi na liście znajduje się wdowa po doktorze Chisholm Williamsie, pionierze prac nad promieniami Roentgena, zmarłym niedawno po strasznych cierpieniach i licznych operacjach, którym musiał się poddać w związku ze swemi badaniami. Przyznano również emeryturę wdowie po Vincent Weissie, który był jednym z pierwszych pracowników nad zagadnieniami awjacji i w początkach bieżącego stulecia zbudował około 200 modeli aeroplanów.

JĘZYK LITEWSKI NA U. W.

Z rokiem akademickim 1929-30 projektowane jest otworzenie na sekcji filologicznej wydziału humanistycznego Uniw. Warsz. lektoratu języka litewskiego.

Z PANUKRAIŃSKIEJ AKADEMJI NAUK.

Tass donosi z Kijowa: Panukraińska akademja nauk dokonała wyboru nowych swych członków. Wybrano ogółem 34 nowych akademików, w tej liczbie Ignatowskiego, prezesa białoruskiej akademji nauk, poetę białoruskiego Janko Kupałę i poetę ukraińskiego Tyczina, uczonych zachodnio - ukraińskich: Woźniaka, Szurata i Kolessę, uczonych ukraińskich: Smol-Stockiego i Gorbaczewskiego (obu zamieszkałych w Pradze), Krzyżanowskiego, prezesa komisji planów gospodarczych państwa i wiceprezesa sowieckiej akademji nauk w Leningradzie; Schlichtera, ukraińskiego komisarza ludowego dla spraw rolnictwa, Zatońskiego, inspektora robotniczego i chłopskiego na Ukrainie.

Ogółem panukraińska akademja nauk posiada, łącznie z nowowybranymi 83 członków.

CAŁKOWITA AUTONOMJA UNIWERSYTETU W MEKSYKU

W związku z konfliktem, który wybuchł w czerwcu między studentami uniwersytetu w Meksyku a Min. Oświaty Publicznej, prezydent Republiki, Portes Gil, podpisał dekret, udzielający uniwersytetowi meksykańskiemu całkowitej autonomji. Wedle tego dekretu Min. Oświaty nie będzie miało odtąd żadnej ingerencji do spraw, dotyczących uniwersytetu.

Dekret ten wywołał liczn komentarze w kołach politycznych.

WYDATKI TURYSTÓW AMERYKAŃSKICH

„New Jork Times" zamieszcza artykuł, w którym wyszczególnia sumy wydatkowane w poszczególnych krajach przez turystów amerykańskich. Na pierwszem miejscu stoi Francja, gdzie w roku 1927 255.000 turystów wydało ogółem 190 miljonów dolarów. Turyści amerykańscy wydali w innych krajach europejskich następujące sumy: Austrja 2.700.000, Belgja 10 milj., Czechosłowacja 900 tysięcy, Danja 1.500.00, Niemcy 20 milj., Węgry 3 milj., Irlandja 8 milj., Włochy 31.250.000, Holandja 750.000, Norwegja 804.000, Polska 6 milj., Rosja 1.200.000, Hiszpanja 1.500.000, Szwecja 4 milj., Szwajcarja 15 milj., Anglja 40.788.000, Egipt 7 milj., Chiny 8.500.000, Japonja 7 miljonów.

NOWY TYGODNIK POLSKI W AMERYCE

W Nowym Jorku ukazało się nowe, tygodniowe pismo polskie pod nazwą: „Nowe Życie", poświęcone sprawom handlu i przemysłu polskiego w Nowym Jorku i okolicy.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

37)

Wielu właścicieli ziemi, a także Adam mógł wreszcie zaliczyć się do tych wyjątkowo szczęśliwych, którym udało się przełamać trudności, nie wpaść w drapieżne szpony żadnej instytucji „o charakterze dobra publicznego" — sprzedać, oczywiście przy pomocy pana Kukiełki, co się sprzedać musiało i uzyskać wreszcie potrzebną gotówkę na odbudowę!

Z tysiąca dwustu morgów w Trześniowie pozostało spadkobiercy nieboszczyka pana Jacka okrągło sześćset, — ale miał środki do zagospodarowania tego obszaru.

Oprócz okrojonego Trześniowa pozostały Adamowi jeszcze Oskrzesińce — ściślej mówiąc po zniszczeniach wojennych i powojennych pozostał mu właściwie tylko ten nieszczęsny teren leśny, wymagający ogromnego nakładu, gdyby miał kiedyś w odległej przyszłości — stać się znowu lasem.

Na to jednak nie miał już Adam funduszów i musiał z konieczności zalesienie oskrzesinieckich obszarów pozostawić dbałości i opiece matki przyrody!

Na całej przestrzeni wyrastały rozmaite drzewa i liczne chwasty — rosło to bujnie, tłumnie i w dzikiem zwarciu, poplątane i najeżone kolcami mnóstwa ostrężynowych krzewów.

Tylko na wzgórzu, opasanem dookoła szerokim a przepaścistym jarem — stare dęby wznosiły w niebo dumne swe korony. Korzeniami wrośnięte głęboko w ten pagór, z którym przed wiekami związała je ręka — niewiadomo — Boża, czy ludzka, — bezpieczne swoim potężnym wzrostem i niedostępnością swego stanowiska, — stały nad zbiegiem czterech dróg „Rozdrożem" zwanych, pamiętając dawne czasy, dawne dzieje i tych ludzi, którzy byli i przeszli!...

Świat zmieniał się w ciągu ich istnienia — kipiał życiem, odkrywał nieznane przedtem tajemnice przyrody, — wprzęgał jej siły do pracy dla siebie, — śmiał się i płakał — szalał, rozrywał własną pierś i pił własną krew — ginął i odradzał się — a tylko te dęby stały niewzruszone; patrzyły z wysokości swego wzgórza na tę walkę ludzkiego mrowia z życiem, na tę gonitwę za marą szczęścia, kończącą się w uścisku ramion bladego anioła śmierci — patrzyły na to, a potem o zmierzchu lub przed świtaniem poszumem swych liści i konarów długie o tej przeszłości wiodły ze sobą rozhowory!

CZĘŚĆ CZWARTA

XI.

Zatarg z nowemi władzami agrarnemi trwał bez mała rok cały. Zima miała się już ku końcowi zanim doręczono Zawilskiemu dla Adama ostateczną decyzję, zapewniającą mu swobodę w rozporządzaniu swoją własnością.

W czasie trwania tych kłopotów i walk o przyznane mu dziedzictwo, bywał często w Kętrzycach. — Nie mógł oprzeć się chęci zobaczenia Neli — tęsknił do niej i zrozumiał, że to jasnowłose dziewczę stało się treścią jego myśli i uczuć, że ją kochał!

Od chwili, w której zdał sobie sprawę ze stanu swego serca — ile razy wybierał się do Kętrzyc — postanawiał sobie, że wyzna Neli swoją miłość, a państwu Roszkowskim pokłoni się o jej rękę.

Ale, gdy po takiem postanowieniu, przestępywał progi Kętrzyckiego dworu — to albo tracił odwagę, albo znowu, gdy wyzbył się swego onieśmielenia i czuł dostateczny zasób animuszu do wypowiedzenia tych ważkich słów — jakieś fatum pozbawiało go odpowiedniej ku temu sposobności.

Czasami ktoś przerwał nawiązaną rozmowę, czasem zastawał liczniejsze sąsiedzkie zebranie, ale najczęściej się zdarzało, że w decydującej chwili, jak deus ex machina, pojawiał się utrefiony dandys, podobny do porcelanowej lalki.

Adam od pierwszej chwili poznania Kliszewskiego czuł do niego antypatję i nawet miał dlań pogardę za to, że ośmielił uchylić się od spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny i że cynicznie przyznawał się do tego, co w przekonaniu rycerskiego młodzieńca nie było niczem innem, jak tylko ciężką zbrodnią.

Antypatję tę pogłębiła złośliwa niedelikatność Gustawa, z jaką pozwolił sobie na przytyk do ubóstwa Adama w młodzieńczych latach, a dopełniły niechęci te Kliszewskiego częste wizyty w Kętrzycach.

Pan Gustaw wzajemnie uważał Adama za zawadę na swojej drodze, gdyż aspirował także do względów i ręki pięknej Neli pomimo tego, że papa Kliszewski słyszeć o tem nie chciał, aby jego jedynak brał za małżonkę bezposażną pannę.

(C. d. n.)

MĘŻCZYŹNI I KOBIETY W ST. ZJEDNOCZONYCH

ZBLIŻENIE AMERYKI I EUROPY. — AMERYKANIN — WZOREM PRACOWITEGO MAŁŻONKA. — RYCERSKOŚĆ AMERYKAŃSKA. — SEPARATYZM MĘŻCZYZN I KOBIET. — ŻYCIE KLUBOWE. — SOLIDARNOŚĆ KOBIET. — PRAWA MORALNOŚCI PUBLICZNEJ.— DZISIEJSZA EWOLUCJA. — PRAWDA BYROŃSKA — NIEROZWIĄZALNYM DYLEMATEM.

Każdego Europejczyka, zwiedzającego Stany Zjednoczone, uderzy odrazu różnica między sposobem życia kobiety amerykańskiej i europejskiej.

Zestawienie to tem bardziej jest ciekawem i ważnem, że dzisiaj Ameryka i Europa to już nie dwa oddzielne światy na krańcach dwu półkuli leżące, ale tylko graniczące ze sobą wąskim dzisiaj, wobec zdobyczy technicznych, paskiem Oceanu. Obyczaje, moralność, mody — wszystko zresztą przenosi się błyskawicznie z jednego kontynentu na drugi. Co dzisiaj jeszcze w New Jorku zadziwia, jutro w Paryżu już jest na porządku dziennym.

Amerykański małżonek jest naprawdę podziwu godnym. Pracuje przez cały dzień na swoją żonę, nie pozwalając jej na branie choć części jego kłopotów na swoje barki. Jeżeli jest bogaty — wystawia jej czeki; jeżeli należy do klasy robotniczej, przynosi jej całkowity swój zarobek.

Szczęśliwym się czuje, jeżeli swej żonie może zapewnić najbardziej możliwy luksus i oddalić od niej wszelkie niewygody i przykrości życiowe. Ona uosabia szczęście, elegancję i kulturę. On jest ukrytym, ale zawsze czynnym elementem. Każdy przeciętny Amerykanin traktuje kobietę, jak Don Kichot swą Dulcineę. Idąc za swoim instynktem stara się jej wszędzie pomóc i za nią spełnić wszystko co jest bardziej przykrem.

Pewna francuska dama przy załatwianiu formalności celnej po przybyciu do Ameryki, bardzo była niemi zmęczona. Gdy to zauważył urzędnik celny, zapytał się jej wprost: „Dlaczego pani to sama robi"? — A któż mnie może w tem wyręczyć, przecież jestem sama?"—„O, każdy pierwszy spotkany mężczyzna!".

Po kilku miesiącach pobytu w Ameryce, przekonała się, że urzędnik celny miał rację i że rycerski stosunek do kobiety, bez żadnej myśli ukrytej, jest dla Amerykanina sam przez się zrozumiałym.

Jeżeli jednak Amerykanin pracuje chętnie dla swej żony, to mniej chętnie dotrzymuje jej towarzystwa. Europejczyk jest uderzony dziwnem zjawiskiem, jak rzadko spotkać tam można mieszane towarzystwo, z wyjątkiem niedziel i wieczorów.

Mężczyzna, który nie przepędza całego dnia w biurze, uważany jest za niehonorowego. Kobieta jest na pół opuszczona, co jest tem dziwniejsze, że wśród nich jest wiele pięknych i inteligentnych.

Zwykły paryżanin dokłada wszelkich starań, żeby swój „lunch" zjeść w domu razem z żoną, choćby swe biuro miał na lewym brzegu Sekwany, a mieszkał na Montmartre. Amerykanin zjada w ciągu dwudziestu minut śniadanie w klubie, przerzuca dzienniki i wraca szybko do biura.

Kobieta amerykańska bardzo często uprawia jakiś zawód. Jeżeli nie—idzie do klubu. Klubów żeńskich w Ameryce jest liczba niezliczona. Co druga kobieta należy do jakiejś organizacji. Kluby te mają swe lokale w wielkich domach, salony, czytelnie, literackie i artystyczne komitety i kółka. Jeżeli tam zabłąka się mężczyzna, odczuwa zaraz wrażenie, że znajduje się w królestwie kobiet. W klubach żeńskich jada się również „lunch'e", które nieraz dość komiczne mają nazwy, jak np. „hens parties" (Stowarzyszenie kur), czemu w męskich klubach odpowiadają „stags dinners" (obiady kozłów).

Jako skutek naturalny panuje tam nadzwyczajna solidarność kobiet. Rzadko spotka się tam wzajemna zazdrość. Ale stosunek przyjazny między mężczyznami i kobietami należy do rzadkości.

W Stanach Zjedn. kobieta jest zabezpieczona przed natarczywością mężczyzn. Mężczyzna panicznie boi się, by nie został wciągnięty w jakąś niemiłą sprawę, by nie pociągnięto go do spraw rozwodowych, by nie zmuszono go do małżeństwa, któregoby nie chciał zawrzeć. Może być, że tak ostre przepisy policyjne w obronie moralności publicznej są pozostałością dawnych czasów, gdy w młodym kraju niewiele jeszcze było kobiet i trzeba było im zabezpieczyć silną opiekę prawa.

Dzisiaj wśród najmłodszej generacji zauważyć można pewną ewolucję. Dokonały jej szkoły koedukacyjne. Chłopiec nie uważa już kobiety za pół - bóstwo, ale za zwykłe stworzenie, jemu podobne. Specjalizacja kobiet w różnych zawodach pozwoli im bliżej wejrzeć w warunki pracy swych mężów, a przez odjęcie mężczyznom części ich ciężarów zawodowych, pozwoli im więcej czasu poświęcić dla żony. Zawsze jednak pozostanie prawdziwem powiedzenie Byrona, że „to jest najstraszniejszem u kobiet, że bez nich ciężko jest żyć, a z niemi niemożliwem".

B.

WĘDROWNE TEATRY WE FRANCJI

Niktby nie powiedział, że w nowoczesnej Francji jest czynnych aż 200 teatrów wędrownych, uprawiających z powodzeniem cygański rodzaj życia.

Około 7000 pracowników sceny zarabia w ten sposób na kawałek swego chleba. Nie są to jednak typy jarmarcznych teatrzyków. Bardzo wiele z artystycznych gwiazd paryskich swe pierwsze sceniczne doświadczenia zdobywało na deskach tych teatrów. Niektóre z wędrownych teatrów mają bardzo bogate przenośne instalacje i wielkie namioty do 30 metrów długości, mają po 200 kompletów scenicznych i specjalnego architekta, który z całą trupą rozjeżdża po kraju.

Czworo dzieci w ciągu 11 miesięcy

Rodzina Glue w Addlestone w Anglji (Surrey) w ciągu 11 miesięcy powiększyła się o czworo tęgich dzieci. Naprzód była para bliźniacza, a dokładnie w 11 miesięcy i 16 dni później druga podobna para bliźniąt.

Zaznaczyć należy, że małżeństwo Glue ma już razem 9 dzieci, z których żadne jeszcze nie jest w wieku szkolnym.

Książęca miłość.

Niedawno w Lizbonie zmarła hrabina de Elda w wieku lat 98. Była ona z pokolenia Niemką i jako artystka - śpiewaczka zbierała liczne laury na scenie teatru San Carlo w Lizbonie. Don Ferdynand Sachsen Coburg - Gotha, wdowiec po królowej Marji II Portugalskiej i ojciec Piotra V i Ludwika I, królów portugalskich, zakochał się w słynnej śpiewaczce i zawarł z nią morganatyczne małżeństwo, nadając jej tytuł hrabiny de Elda. W tym samym czasie z woli Napoleona III przyznano Don Ferdynandowi prawo do tronu hiszpańskiego. Ponieważ jednak morganatyczna małżonka nie mogła nosić tytułu królowej, nie chcąc w ten sposób narazić swej żony na upokarzające sytuacje, wolał Ferdynand zrzec się korony i pozostać w zaciszu z małżonką, którą prawdziwie kochał. Po śmierci Ferdynanda hrabina mieszkała w Lizbonie.

POSAG ZE ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Przed siedmiu laty pewna mała pary̌żanka, o którą właśni rodzice nienazbyt gorliwie dbali, rozesłała do wielu znanych filatelistów świata następujący list:

— Szanowny Panie!

Jestem biedna i niebardzo piękna, a chciałabym zebrać sobie w przyszłości choć niewielki posag. Pan jest zbieraczem znaczków pocztowych, a więc człowiekiem o dobrem sercu. Czyby Pan nie był łaskaw ofiarować mi choć jeden ze swych duplikatów? Mam przekonanie, że to mi przyniesie szczęście i naprzód serdecznie dziękuję."

Wzruszeni kollekcjoniści nadsyłali swe okazy, nieraz o większej wartości.

Dzisiaj panienka skończyła lat 17, a jej zbiory należą do najbardziej kompletnych. Oceniają je na przeszło pół miljona franków.

DAR PROTESTANTA AMERYKAŃSKIEGO

Przed niedawnym czasem pewien bogaty Amerykanin, protestant, zwiedzał podnoszącą się z gruzów katedrę w Verdun i był do głębi wzruszony ruiną i wysiłkiem czynionym dla jej odbudowy.

Wkrótce po swej wizycie nadesłał do Biskupa w Verdun list następujący:

— Wasza Ekscellencjo!

Uważam sobie za największy zaszczyt i przyjemność załączyć tutaj czek na 100.000 franków, celem przyjęcia z pomocą w pracach nad odnowieniem Waszej czcigodnej katedry.

Choć jestem protestantem, uznaję jednak, że Kościół Katolicki jest prawdziwą Matką Chrystjanizmu i że bez niego bylibyśmy jeszcze dotąd barbarzyńcami w świecie pogańskim.

Podpisano .... „X".

Anonim jeszcze nie został odkryty.

MURZYNKI NA AEROPLANIE

W okolicy jeziora Czad w Afryce Środkowej, najmniej jeszcze dostępnej dla cywilizacji europejskiej, mieszka jedno plemię murzyńskie, które ma we zwyczaju potwornie oszpecać twarze małych dziewczynek, rzekomo w celu bardzo estetycznym. Za pomocą specjalnego masażu i ściskania w pewnego rodzaju kleszczach spłaszczają im i wydłużają usta, tak żeby wargi stały się podobne do kastanjet.

Paryski profesor Bergonié po swojej ekspedycji do Afryki Centralnej przywiózł kilka tych pół-dzikich piękności do Francji dla pokazania im Paryża i ich Paryżowi.

W ostatni czwartek zabrano je do aerodromu w Le Bourget. Zdziwienie ich i przestrach na widok aeroplanów były nie do opisania, a zarazem nieufność, gdy wielki ptak zabierał ze sobą białych ludzi, a później sprowadzał ich z powrotem na ziemię.

Dopiero gdy jeden strzelec senegalski, czarny jak one, wsiadł do aparatu i po wykonaniu różnych figur akrobatycznych w powietrzu cały i uśmiechnięty znalazł się na ziemi, opuściła je nieufność, a nawet kilka z nich wyjawiło chęć spróbowania lotów powietrznych.

Po powrocie były zachwycone swojemi wrażeniami, którychby nawet nie umiały zapragnąć nigdy, pozostając w głębi swych rodzinnych dżungli.

SKANDAL POLICJI PROHIBICYJNEJ

Rewizja, której dokonała specjalna komisja policyjna z Waszyngtonu w zarządzie państwowych składów w Sibley, stwierdziła zniknięcie olbrzymiego zapasu skonfiskowanych trunków.

W oczach ajentów miejscowej policji prohibicyjnej zostało w ciągu jednego roku z tych składów skradzione przeszło 2.200 hektolitrów whisky, co według cen prohibicyjnych ma wartość 2 miljonów dolarów. Badanie urzędników wykazało, że z 700 beczek, wypełnionych whisky i przechowywanych w obronnych składach, systematycznie wyniesiono całą zawartość i napełniono je zafarbowaną wodą.

WALKA O KASY CHORYCH

W naszej polityce wewnętrznej najwięcej zainteresowania budzi obecnie walka min. Prystora z P. P. S. w Kasach Chorych. Walka ta ma charakter wybitnie polityczny.

Na temat gospodarki finansowej Kas Chorych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej wywiązała się polemika między prasą rządową, a socjalistyczną. — Pisma „sanacyjne" twierdziły, że około 100 Kas Chorych zamknęło bilans deficytem, że koszta administracji wynoszą 16 proc. ogólnych wpływów i t. d. Prasa socjalistyczna prostowała, że tylko 46 Kas Chorych zamknęło bilans deficytem, że koszta administracji wynosiły w r. 1926 10 proc., a w 1928 r. — 8.5 procent ogólnych wpływów.

Jeden wszakże zarzut wprowadzał socjalistów w niemały kłopot. Oto przypomniano im, że poprzedni minister również mianował wielu komisarzy, i to za zgodą P. P. S. Organ „Frakcji Rewolucyjnej" „Przedświt" napisał nawet wyraźnie, że poseł Załuski (P. P. S.), który miał wielki wpływ na b. min. Jurkiewicza, sam za lecał rozwiązywanie samorządów w Kasach Chorych i wyznaczał komisarzy twierdząc, że **„robotnicy nie dorośli do rządzenia w Kasach Chorych"**. Skutkiem tego w chwili dymisji min. Jurkiewicza w 121 byli komisarze, a tylko w 122 Kasach Chorych były samorządy.

Istotnie, P. P. S. nie potrzebowałaby się skarżyć i zapewne nie protestowała by przeciwko rozwiązaniu Zarządów Kas Chorych, gdyby zmiany szły po linji jej życzeń. Atoli, ku przykremu zdziwieniu P. P. S. komisarzami zostają przeważnie wrogowie P. P. S.

Można się tego było spodziewać już po mowie pułk. Sławka w Łodzi, który zapowiadał, że „tłuste posadki w Kasach Chorych muszą się skończyć". Rzeczywiście kończą się dla P. P. S. dla jej agitatorów licznie w instytucjach ubezpieczeń społecznych usadowionych. Ale nowi komisarze nie są byňajmniej ludźmi apolitycznymi. Np. w Warszawie mianowano komisarzem p. Rożnowskiego, który w listopadzie ub. roku przewodniczył na kongresie „Frakcji" w Katowicach, w Drohobyczu p. Zakrzewskiego, który poprzednio urządził kilka wieców z ramienia „Frakcji"; w Krakowie — p. Kolkiewicza, sekretarza „Strzelca" i t. p.

Wszystkie te nominacje każą powątpiewać, czy rzeczywiście chodzi o „odpartyjnienie" Kas Chorych, czy też o obsadzenie „tłustych posadek" ludźmi „swoimi". A są to istotnie tłuste posadki, bo np. komisarzowi w Warszawie wyznaczono pensję w wysokości przeszło 4 tys. złotych, w Łodzi 3.500 zł. i t. d. Zmian tych dokonuje się często zupełnie niespodziewanie w toku wyborów do Kas Chorych, a to również powoduje wielkie wydatki. Czy nowi zarządcy uzdrowią gospodarkę finansową Kas Chorych, należy również dlatego powątpiewać, że wielu z nich to oficerowie, którzy z instytucjami opieki społecznej nic nie mieli do czynienia.

Prawdziwą „sanacją" Kas Chorych byłoby nie samo tylko wypędzenie agitatorów socjalistycznych, lecz zastąpienie ich wybitnymi fachowcami a zarazem zreformowanie ustawy o Kasach Chorych. Wszak już od dłuższego czasu opinja wskazuje na pewne braki w tej ustawie i żąda zmian np. w kierunku wyboru lekarza przez chorego.

Jeszcze przed nominacją p. Prystora rozpoczął Rząd przygotowania do scalenia ubezpieczeń społecznych. I ustrój Kas Chorych ulegly w takim wypadku zmianie. Jeśli Rząd istotnie reformę ale prawdziwą reformę, a nie zmianę na gorsze przeprowadzi, to wtedy będzie można wydać o polityce min. Prystora stanowczy sąd. — Obecnie stwierdzić należy, że rządy komisarzy nie powinny trwać długo. Samorząd w instytucjach ubezpieczeniowych nie może być zniszczony. Społeczeństwo chce ulepszenia Kas Chorych, ale nie zastąpienia agitatorów z P. P. S. — agitatorami „Frakcji".

S. A. P.

Z KRAJU

CHEŁM
Trup dziecka

Na cmentarzu katolickim w Chełmie znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki były w trumience z napisem na niej: „Jest chrzczona, nie mam za co pochować, jak macie serce, zlitujcie się nad tem ciałkiem“. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że noworodek żył około miesiąca oraz że śmierć nastąpiła z powodu wycieńczenia i zapalenia płuc. Dochodzenie w toku.

GDAŃSK
Gościnność niemiecka

Bawiła tu grupa przemysłowców francuskich i belgijskich, która przybyła do Gdyni luksusowym statkiem „Espagne“. Po zwiedzeniu miasta i portu turyści udali się do kościoła marjackiego, tam im oświadczono z arogancją niemiecką „Wir brauchen keine Franzosen“ i pomimo zaofiarowania stosunkowo dużej kwoty do zwiedzenia nie dopuszczono. Wśród turystów było obecnych kilku przemysłowców angielskich i japońskich, którzy statkiem „Espagne“ zwiedzili dla celów przemysłowych najważniejsze porty skandynawskie i bałtyckie.

KRAKÓW
Pobyt szwajcarskich dziennikarzy.

Onegdaj późnym wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy szwajcarskich, którzy po zwiedzeniu P. W. K., Warszawy i Krakowa wracają do ojczyzny. Wycieczkę powitał na dworcu imieniem syndykatu dziennikarzy w Krakowie dr. Rubel, odpowiedział na powitanie imieniem wycieczki red. Bernier. Dziś wycieczka zwiedziła Kraków, a wieczorem wyjechała do kraju.

POZNAŃ
Rozprawa prasowa

W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyło się postępowanie karne w sprawie wytoczonej przez rektora Uniw. Poznańskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Poznańskiego“ z powodu zarzutów podniesionych przeciwko prof. Jakubskiemu i prof. Różyckiemu w związku z zajściami, które wydarzyły się podczas pobytu posła Mackiewicza i płk. Sławka w r. ub. W sprawie dotyczącej prof. Jakubskiego sąd po naradzie uchwalił postępowanie odroczyć z powodu niestawienia się niektórych świadków. Rozprawa odbędzie się na jesieni.

SANDOMIERZ
Groźny pożar

We wsi Strzegomieniu (pow. Sandomierski) wynikł pożar w stodole należącej do Macieja Wróbla. Pożar szybko rozszerzył się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 10 domów, 12 stodół, 10 stajen, dużo inwentarza martwego i 2250 zł. w gotówce. Poszkodowanych jest 15 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą 105 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

WILNO
Litewskie bestjalstwo

Donoszą z pogranicza, iż w rejonie Markowa gajowy tamtejszych lasów zauważył 2 oficerów litewskich patrolujących po naszej stronie. Na zwrócenie uwagi o przekroczeniu granicy, oficerowie rzucili się na niego, związali go i wrzucili do stawu, poczem na widok zbliżających się okolicznych mieszkańców zbiegli za granicę.

KROSNO
Napad i morderstwo

W Mysłowicach, pow. Krosno, ubiegłej nocy dokonano morderstwa rabunkowego. Dwóch nieujętych osobników zamierzając dokonać kradzieży wieprza, udało się do zagrody miejscowego gospodarza, Wanca. Gdy gospodarz stanął w obronie swego dobytku, bandyci oddali do niego kilka strzałów karabinowych, kładąc Wanca trupem na miejscu. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

ŻYWIEC
Tragiczne wypadki

W wapienniku J. Micherdzińskiego w Moszczenicy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Michał Szymieczek, zajęty robotą przy windzie wsiadł do niej nie zabezpieczywszy ruchomego wózka, który spadł z wysokości 5 metrów i przygniótł Szymiczka ciężarem 300 klg. Nieszczęśliwy w dwie godziny później zakończył życie. Tego samego dnia pracujący na rusztowaniu robotnik Biel został zabity spadającą belką.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 25-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30—1715 Program dla dzieci. 17.15 Feljeton p. t.: Laureaci wód mineralnych w Krynicy. 17.25 Człowiek, jako laboratorjum chemiczne. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert kameralny. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Nowe metody uprawy ozimin 20.30 Koncert z Dol. Szwajc. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadprogram. 16.30 — 17.00 Transm. z Krakowa. 17.00—17.50 Koncert gramof. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Skrzynka poczt. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Wyprawa skalna w Tatrach. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Pogadanka dla pań. Kosmetyka. 17.50—18.00 Transm. Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Kom. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Marja Kalergis. 20.30 Koncert wiecz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka por. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.10—17.25 Lekcja Morse'a. 17.25—17.50 Kurs francuskiego. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert kameralny. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt rolniczy. 19.40—20.00 Roln. skrzynka. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Historja małżeństwa w Polsce. 20.30—21.15 Koncert organowy. 21.15—22.00 Audycja wokalna. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Czego ludzie nie wymyślą. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.55 Aud. literacka. 19.55—20.05 Sygn. czasu. Program. 20.05—20.30 Pogadanka radjot. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symfoniczny z Bournemouth. 20.00 Monachjum. Koncert symfoniczny. 20.05 Wiedeń. Wieczór muzyki lekkiej: Kontrasty muzyczne. 20.25 Praga. Recital skrzypcowy van den Berga. 20.30 Medjolan. Siła przeznaczenia — opera Verdiego. 20.30 Berlin. Wieczór mozartowski. 21.00 Rzym. Koncert orkiestry symfonicznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SYTUACJA NA RYNKACH ZBYTU MASŁA

Po pewnem ożywieniu rynku niemieckiego, spowodowanem przewidzianą znaczną podwyżką cła na masło importowane, nastąpił spokój. Wiadomo jest obecnie, że nowa taryfa obowiązywać będzie naogół dopiero za kilka miesięcy i, że tylko masło pochodzące z krajów, z któremi Rzesza nie zawarła umowy handlowej clone będzie, począwszy od 31 lipca r. b. według nowej stawki t. j. 15 marek od 100 kg. Ponieważ jednak produkcja niemiecka pozostaje jeszcze względnie poważna i cena za masło pochodzące z głównych krajów importujących do Niemiec nie ulegnie chwilowo zwyżce, spowodowanej zmianą taryfy celnej, kupcy nie spieszą się już z zawieraniem większych tranzakcyj i raczej zajmują stanowisko wyczekujące. Spokój ten dał się również odczuć w nabywaniu masła polskiego; jedynie Śląsk niemiecki jest głęboko zaniepokojny, gdyż prawie wyłącznie nastawił się na dowóz masła z Polski. To też za pośrednictwem Wrocławskiej Izby Handlowej zainteresowane sfery kupieckie wysłały wniosek na ręce rządu niemieckiego o wstrzymanie rozporządzenia, odnoszącego się w pierwszej linji do masła polskiego.

Pomyślny wynik jest wątpliwy. Również czas wakacyjny odbija się na rynku i hamuje jego ożywienie. Należy się natomiast z wszelką pewnością spodziewać większego nieco zapotrzebowania w miejscowościach kuracyjnych, co jednak dla masła polskiego było dotychczas bez większego znaczenia. Notowania w Berlinie pozostały w dniu 6 b. m. bez zmiany, a więc płacono franco stacja odbiorcza za 50 gr.:

I. gatunki mk. niem. 165.—
II. gatunki mk. niem. 152.—
III. gatunki mk. niem. 136.—

Rynek angielski również znacznie osłabł, co uwidacznia się w notowaniu giełdy londyńskiej, gdzie obniżono cenę za masło polskie o 4 sh. Obecne notowanie wynosi sh. 140.754 per cwt. loco Londyn. Ogólna ilość masła wysłanego w ubiegłym tygodniu wyniosła 2.014 beczek na statku „Warszawa“.

Mimo tych chwilowo niższych notowań ciągłość eksportu masła polskiego do Londynu jest konieczna, gdyż zdobycie sobie stałej klienteli jest niezbędne dla zbytu naszej rosnącej produkcji i dla uzyskania lepszych cen. Również sytuacja wytworzona niemiecką polityką celną skierować musi naszą uwagę na inne rynki zbytu, w szczególności na rynek londyński. W dniu 9 b. m. zniżono w Berlinie notowanie na pierwsze gatunki masła o mk. niem. 2.— za 50 kg. Za drugie trzecie gatunki również obniżono notowania.

ZBIORY W JUGOSŁAWJI

Przewidywania zbioru kukurydzy są bardzo pomyślne. Zbiór jęczmienia już się rozpoczął i według obecnych danych będzie przeciętny. Zasiew ozime jęczmienia znacznie ucierpiały. Jęczmień jary wykazuje stan pomyślny, tak pod względem jakości jak ilości. Dla żyta przewiduje się zbiór przeciętny. Zbiór owsa rozpoczął się z pewnem opóźnieniem, wobec czego wyniki będą prawdopodobnie słabsze. Zbiory jarzyn są pomyślne tak ilościowo jak jakościowo. Winnice, mimo ostrej zimy, wykazują stan pomyślny. Oczekuje się naogół zbiorów przeciętnych. Niepomyślnie przedstawia się stan drzew owocowych, które znacznie ucierpiały z powodu mrozów.

WKŁADY W CZECHOSŁOWACKICH INSTYTUCJACH FINANSOWYCH

Według oficjalnych danych statystycznych wkłady we wszystkich instytucjach finansowych Czechosłowacji wynosiły w końcu 1928 r. 46.218 miljonów, z czego 9.220 bankach, 16.694 w 362 kasach oszczędności i 9.500 w 1638 kasach kredytowych. Na rachunkach czekowych znajdowało się 2.481 miljonów.

PRZEKAZANIE PIENIĘDZY DO KRYNICY I ZAKOPANEGO

W celu ułatwienia przekazywania pieniędzy osobom przebywającym w Krynicy i Zakopanem lub wyjeżdżającym do tych miejscowości, Oddziały Banku Polskiego wydają przekazy bankowe lub przyjmują zlecenia wypłat w kwotach, nieprzekraczających 1.000 zł., za opłatą normalnej prowizji. Załatwieniem wypłat zajmuje się w Krynicy — Zdroju Komunalna Kasa Oszczędności, zaś w Zakopanem Bank Podhalański Spółdzielczy. — Instytucje te nie liczą odbiorcom żadnej należności, z wyjątkiem opłaty stemplowej (20 gr.) od pokwitowań z tytułu wykonanych poleceń wypłat.

PAŃSTW. REZERWY ZBOŻOWE

Wywóz zagranicę zapasów z państwowej rezerwy zbożowej trwa nieustannie. W ostatnim czasie zapasy te zmniejszyły się o około 50.000 ton. W ten sposób wersje o tem, jakoby zboże to było nieodpowiedniego gatunku, okazały się pozbawione wszelkiej podstawy i raczej przyczyniły się do utrudnienia tego wywozu. Jednocześnie należy zaznaczyć, że ceny uzyskane przy tych tranzakcjach są wyższe od cen giełdowych właśnie z powodu sztandarowej jakości tego zboża.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA
DEWIZY

Belgja 123.96; Holandja 357.83; Londyn 43.28 i trzy czwarte; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.95; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171.60; Włochy 46.64; Wiedeń 125.57.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.881. Rubel złoty 4.62 i pół; gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111.50 — 110.25 — 110.75; 5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 64.00 — 63.50; 5 proc. konwersyjna 46.25 — 46.75; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 5 proc L. Z. Warszawy 53.00 — 53.25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 47.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.00 — 65.50

[A]CJE

Bank Dyskontowy 126,00; Bank Polski 166.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 130.00; Firlej 51.00; Węgiel 67.00; Nobel 17.00; Lilpop 33.50 — 34.00 — 33.75; Modrzejów 25.50; Ostrowiec 80.00 — 81.00; Pocisk 3.50; Starachowice 27.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Poznań

Żyto transportowe 25.00 — 26.00; owies 25.50 — 26.50; mąka żytnia 40 pr. 39.50.

Warszawa

Żyto kongresowe 27.00 — 27.25; pszenica 51.00 — 52.00; owies jednolity 28.00 — 29.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 76.00 — 80.00; mąka żytnia 70 pr. 42.00 — 43.00; otręby żytnie 18.00 — 19.00; otręby pszenne średnie 18.00 — 21.00

KONGRES MIĘDZ. T-WA CHIRURGICZNEGO

Dn. 22 b. m. o godz. 10 rano w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie VIII-go Kongresu Międzynarodowego T-wa Chirurgicznego, nad którem protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.— Przybyli na uroczystość m. in. zastępujący prezesa Rady Ministrów minister Spraw Wewnętrznych jen. Sławoj - Składkowski, marszałek Senatu prof. Szymański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem p. Larochem na czele, doradca finansowy p. Dewey, wiceprezydent miasta st. Warszawy prof. Ryszard Błędowski, przedstawiciele władz i liczni reprezentanci świata lekarskiego.

Zagaił posiedzenie p. minister Sławoj-Składkowski, witając delegatów w imieniu Rządu, i wyrażając podziękowanie za wybór Warszawy jako miejsca kongresu. Kończąc swoje krótkie przemówienie p. minister życzył kongresowi owocnych prac, które mogłyby się przyczynić do postępu chirurgji dla dobra ludzkości.

Z kolei zabrał głos p. wiceprezydent miasta, prof. Błędowski, wyrażając radość stolicy z powodu dania jej możności goszczenia tylu wybitnych przedstawicieli chirurgji i życzył kongresowi owocnych prac.

Przemawiali następnie prof. Jan Verhogen z Brukseli, prezes Komitetu Międzynarodowego T-wa, dziękując za okazaną gościnę, w szczególności p. ministrowi Spraw Wewnętrznych i p. prezydentowi miasta. Mówca podkreślił uczucie sympatji i podziwu dla Polski bohaterskiej i Polski pracującej, oraz oddał hołd pamięci wszystkich zmarłych członków Towarzystwa, m. in. ś. p. dr. Zawadzkiego. Pamięć zmarłych uczcili zebrani przez powstanie.

Z kolei sekretarz jeneralny Towarzystwa, dr. L. Mayer (Bruksela), odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, podkreślając jego stały rozwój i przynależenie doń przedstawicieli świata chirurgicznego z czterech części świata. Po odczytaniu sprawozdania, p. Mayer zwrócił się z prośbą do p. ministra Spraw Wewnętrznych o oficjalne otwarcie kongresu.

Pan minister Sławoj - Składkowski ogłosił kongres za otwarty, udzielając głosu przewodniczącemu kongresu p. prof. H. Hartmannowi.

Prof. Hartmann, obejmując przewodnictwo, powitany gorącemi oklaskami przez zebranych, wyraził radość z powodu tego, iż dane mu jest poznać Polskę, kraj tyloma węzłami przyjaźni złączony z Francją, oraz wyraził podziw dla wielkiego dzieła kulturalnego, dokonanego przez Polskę i dla jej szybkiego rozwoju gospodarczego. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował postępy, jakich dokonała chirurgja i podkreślił rosnące jej znaczenie w medycynie.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte, poczem wszyscy delegaci udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie usta wiona była kompanja honorowa. W chwili składania wieńca przez prof. Hartmanna kompanja honorowa sprezentowała broń. Wieniec z białych róż zaopatrzony jest we wstęgę z napisem: „Międzynarodowe Towarzystwo Chirurgiczne Nieznanemu Żołnierzowi". Po złożeniu wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy.

O godz. 5 ppoł. na cześć uczestników Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego odbyło się na Zamku przyjęcie. Z powodu nieobecności P. Prezydenta Rzplitej honory gospodarza domu czynił szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz. Na przyjęciu obecni byli: wiceminister Spraw Zagranicznych dr. Wysocki, za stępca szefa protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki i inni.

Wieczorem w pałacu Rady Ministrów podejmował uczestników Kongresu jego przewodniczący prof. Hartmann z Paryża. W bankiecie wzięli udział: zastępujący prezesa Rady Ministrów Minister Sławoj - Składkowski, wiceminister dr. Wysocki, komisarz Rządu p. Jaroszewicz, wiceprezydent miasta prof. p. Błędowski, oraz szereg przedstawicieli władz. Zebranie, urozmaicone produkcjami, artystycznemi, przeciągnęło się do północy.

KRONIKA

LIPIEC
24
ŚRODA

Dziś: Kunegundy
Jutro: Jakuba

Wschód słońca g. 3.44
Zachód godz. 19.42
Wschód księżyca 21.44
Zachód godz. 6.28

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W czerwcu zarejestrowano w Warszawie 76 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny, co stanowi o 40 więcej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 2 wypadki czerwonki, 6 — zimnicy i 5 — ukąszenia przez psa wściekłego, których w ub. miesiącu nie odnotowano wcale. Zarejestrowano również 85 przypadków szkarlatyny (o 6 mniej), 55 — dyfterytu (o 10 mniej), 42 — odry (o 9 więcej), 47 — kokluszu (o 14 więcej), 125 — jaglicy (o 54 więcej), 80 — róży (o 22 mniej), 6 — drętwicy karku (o 5 mniej), 10 — zakażenia popołogowego (o 3 więcej), 5— włośnicy (o 1 więcej) i 328 — gruźlicy (o 24 więcej).

BURZA NAD WARSZAWĄ

Nad Warszawą przeciągnęła onegdaj wieczorem gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, wyrządzając znaczne szkody.

W łazience naprzeciwko „Luna Parku" kąpało się kilkadziesiąt osób. W daszek łazienki uderzył piorun zabijając 47-letniego kupca Abrama Brotmana, 10-letni zaś jego synek Chaim doznał ciężkich poparzeń. Znajdujący się w pobliżu 27-letni Majer Scholit i 45-letni Mordka Bursztyn doznali porażenia.

W Warszawie uderzyło kilka piorunów w tramwaje. W Gocławku piorun uderzył w tramwaj Nr. 24, skutkiem czego spalił się motor. W chwilę potem w ten sam wagon uderzył drugi piorun, wzniecając pożar. Rzęsisty deszcz zgasił ogień.

Pomiędzy Muranowem a Karmelicką uderzyły 4 pioruny w wozy tramwajowe, powodując spalenie motorów. Na pl. Teatralnym piorun uderzył w wagon linji Nr. 17. Kilka piorunów uderzyło również w tramwaje na Ochocie i Okęciu, uszkadzając przewodniki.

Około godz. 9 m. 40 wieczorem zgasło światło na Woli i Ochocie. Uderzenie pioruna uszkodziło podstację elektrowni pruszkowskiej, mieszczącą się we Włochach. Piorun uszkodził również podstację na Pelcowiźnie.

Uderzenia piorunów wznieciły kilka pożarów w mieście i w okolicach podwarszawskich.

We wsi Służew pod Wilanowem piorun uderzył w stodołę, która wkrótce stanęła w ogniu.

W czasie burzy spadł ulewny deszcz. Woda pozalewała cały szereg piwnic.

Na ul. Górczewskiej i Wolskiej jezdnie pod wiaduktami kolejowemi były zupełnie zalane. Na ulicy Wolskiej zawaliła się jezdnia nad kolektorem kanalizacyjnym głębokości 16 metrów na przestrzeni dwu domów Nr. 54 i 56.

KONTROLA PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH

Przedsiębiorstwa miejskie w bilansach swoich, przedstawionych magistratowi do zatwierdzenia, obejmują zwykle wnioski użycia czystych zysków na inwestycje tychże przedsiębiorstw. Wnioski te są o tyle nieuzasadnione, że jest bardzo wiele pilnych potrzeb miejskich, które nie mogą być zrealizowane z powodu ograniczonych dochodów.

Ponieważ z całokształtem potrzeb miasta ma możność zapoznać się tylko wydział finansowo - podatkowy, przeto magistrat uznał za wskazane, aby wspomniany wydział był poinformowany również o wszystkich dochodach, przedtem, nim zapadnie decyzja o ich przeznaczeniu. W związku z tem magistrat polecił przedsiębiorstwom miejskim, aby bilanse swoje przesyłały do opinji wydziału finansowo-podatkowego przed zgłoszeniem wniosku na magistrat o zatwierdzenie tych bilansów.

ZAMYKANIE SKLEPÓW

W myśl nowej ustawy przemysłowej, o każdem otwarciu lub zamknięciu jakiegokolwiek sklepu, zaliczonego w ustawie do pojęcia uprawiania przemysłu, należy niezwłocznie ?zawiadomić o tem władzę przemysłową, w Warszawie magistrat (wydział przemysłowy). O ile przedsiębiorcy, otwierający nowe sklepy, w większości wypadków o tem pamiętają, o tyle zamykający sklepy tj. przekazujący lokal innym przedsiębiorcom, przepisu tego nie przestrzegają, nie orjentując się, że grozi im to z jednej strony poważną karą, a z drugiej strony nie ustają obowiązki wynikające z faktu prowadzenia przemysłu. Kara ta sięgać może 1.000 zł., względnie 14 dni aresztu, albo też obydwóch tych wymiarów, stosowanych w drodze administracyjnej.

SUBWENCJE I ZASIŁKI Z KASY MIEJSKIEJ

Na wniosek wydziału oświaty i kultury, magistrat uchwalił wypłacić: Lidze szkolnej przeciwgruźliczej zł. 10.000 na prowadzenie półkolonji solankowych, T-wu kolonji letnich publicznych szkół powszechnych dla dzieci żydowskich zł. 5,000; Zarządowi Ligi szkolnej przeciwgruźliczej zł. 80.000 na pokrycie wydatków związanych z organizacją półkolonji zdrowotnych i rozrywkowych na 12.000 dzieci; komisji głównej opiek szkolnych zaliczkę zł. 53.500.

MECHANICZNE OCZYSZCZANIE ULIC

W związku z zakończeniem robót przy nowych brukach o gładkiej powierzchni, magistrat postanowił przekazać zakładom oczyszczania miasta do mechanicznego i ręcznego oczyszczania bruków o gładkiej nawierzchni przy ulicach: Grójeckiej (od starej rogatki do ul. Dalekiej), Wolskiej, Okopowej i Puławskiej na odcinku od Rakowieckiej do Rejtana).

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Przy ulicy Wileńskiej 7 otruła się jodyną 19-letnia Wanda Rydzewska, służąca u lokatora tegoż domu. Pomocy doraźnej udzielił lekarz Pogotowia.

TEATRY

REPERTUAR

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. W dalszym ciągu grana będzie dziś i jutro znakomita komedja Aleksandra Fredry „Pan Jowialski", którą tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskuje. Świetni wykonawcy ról głównych pp.: Ćwiklińska, Miecz. Frenkiel, dyr. Solski, Józef Węgrzyn, Lindorfówna, Mogilnicka, Tadeusz Frenkiel i Solarski — cieszą się zasłużonem uznaniem.

W piątek, po przerwie 2-tygodniowej, ukaże się komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" z p. Wojciechem Brydzińskim, który po raz pierwszy odtworzy główną rolę adwokata

TEATR LETNI: Dziś lekka komedja amerykańskiego autora Laric'a pt. „Gorączka nafty", która cieszy się niezwykłem powodzeniem na scenach zagranicznych. W nowości tej, która skrzy się humorem i dowcipem, biorą udział najlepsze siły teatru Letniego: pp.: Gorczyńska, Gellówna, Łaska, Hnydziński, Janusz, Rapacki, Kuncewicz, Wyrzykowski, Kiemicki i Kalinowski. Reżyserja p. Warneckiego.

TEATR POLSKI: dziś przeniesione ze Starego Miasta widowisko p. t. „Cud mniemany" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, którego 3 pierwsze przedstawienia na rynku ściągnęły kilka tysięcy osób.

We czwartek „Wielki Kram".

TEATR MAŁY gra dziś i codziennie „Śluby panieńskie" Fredry w pięknych dekoracjach Frycza oraz w wykonaniu świetnego zespołu w osobach: Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Romanówny, Słubickiej i Bogusińskiego.

POŻAR

Podczas szalejącej ostatniej burzy, w zabudowania gospodarskie Antoniego Wiśniewskiego, pod Warszawą uderzył piorun wskutek czego zapaliła się stodoła, następnie szopa — kryte jednym słomianym dachem. Na ratunek pośpieszyło Pogotowie 3-go oddziału straży z motopompą i beczkowozem z I-go oddziału.

— Na widok straży ogniowej Wiśniewski, nie wiadomo z jakich pobudek, usiłował niedopuścić do wszczęcia akcji ratowniczej, stawiając zacięty opór, dopiero wezwani policjanci z Wilanowa Wiśniewskiego usunęli. Pożar, pod kierunkiem czołowego, Bolesława Zdolińskiego straż zlokalizowała. Spłonęły tylko wspomniane stodoła i szopa oraz znajdujące się w niej narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 6.000 zł.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na zakręcie szosy rozmiękłej po deszczu w Czyżowie Szlacheckim (pow. Opatowski), samochód prywatny, należący do artysty malarza, Tadeusza Gronowskiego z Warszawy, z którym jechali również: dziennikarz Marjan Krynicki oraz prowadząca samochód obywatelka francuska Magdalenia de Rumma, z powodu raptownego skrętu w lewo, wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. P. de Rumma doznała potłuczenia lewego boku i złamania pal ca lewej ręki. Krynicki — lekkie poranienie prawej dłoni, zaś Gronowski wyszedł bez szwanku. Po opatrunku wszyscy udali się pociągiem do Warszawy.

OFIARA KĄPIELI

W gliniankach przy ul. Elekcyjnej na Woli, podczas kąpieli natrafił na głębię i utonął 15-letni Stanisław Chołdak, uczeń Górczewska 90. Zwłok narazie nie wydobyto.

TRAGICZNY EPILOG UCZTY IMIENINOWEJ

Nocy wczorajszej przy ul. Sowiej 3, w mieszkaniu Marji Listkiewiczowej odbywała się uczta imieninowa. Wśród licznych gości wzięli udział również i siostra solenizantki 23-letnia Julja Hawrylukówna, ekspedjentka w pralni oraz narzeczony jej 32-letni Jan Szal, przedstawiciel tkaniny bielskiej.

Po skończonej uczcie Szal odprowadził Hawrylukównę do mieszkania jej w tymże domu, przyczem udał się powtórnie do mieszkania Listkiewiczowej. Tam Szal usiadł na parapecie otwartego okna napisał kartkę, którą porwał i wyrzucił, zaś drugą kartkę oddał Listkiewiczowej, poczem momentalnie wyskoczył z 3-go piętra na asfalt podwórza. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Szala wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Przyczyna tego kroku — zawód miłosny.

Szal poznał się z Hawrylukówną w kwietniu r. b., zaś w maju byli już zaręczyny. W ub. tygodniu do Hawrylukówny przyszła niejaka Zofja Podgórska i oświadczyła, że Szal jest jej narzeczonym już od 4-ch lat, wskutek czego ostrzega ją. Hawrylukówna w ub. piątek zerwała z narzeczonym, oddając mu pierścionek.

Mimo to Szal przychodził jeszcze do H., i oświadczał jej, że „nikt nas nie rozłączy, chyba śmierć". W ostatniej przedśmiertnej kartce Szal napisał co następuje: „Kochany mój Juluś, nie wierz temu co słyszałaś, to mówiła gorycz serca, które Cię naprawdę kochało, wierz temu, że to prawda. Całuję ostatni raz Twój Janek".

Z GŁODU

W poczekalni 3-ej klasy na dworcu Gdańskim zasłabł wskutek wycieńczenia spowodowanego głodem 19-letni Józef Gromowski, bez zajęcia i bezdomny. Pogotowie przewiozło Gromowskiego do szpitala św. Rocha.

ZBRODNICZY NAPAD

Przy ul. Pańskiej 111 został napadnięty i zraniony nożem w prawą dłoń 35-letni Antoni Bukraba, stolarz, lokator tegoż domu. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

POSTRZELENIE

Do szpitala Dz. Jezus przywieziono postrzelonego w brzuch, przez niewykrytego sprawcę, 21-letniego Romana Morawickiego (wieś Kruszew, pow. Węgrowski). Morawicki był postrzelony w Błoniu.

"POLSKA" NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).